Nr. 27. Lwów dnia 27. Października 1869. Środa.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.

Cena we Lwowie	rocznie 14 zł. —	półrocznie 7 zł. —	kwartalnie 3 zł. 50 ct. —	miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt.	18 „	„ 9 „	„ 4 „ 50 „	„ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ „ dwurazową dziennie			5 „ 40 „	„ 1 „ 80 „ „ „

Numer pojedyńczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Obrnsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Złożenie mandatów delegacyjnych.

W chwili, kiedy jeszcze sprawa rezolucji agitowała się w Radzie państwa, i kiedy chodziło o energiczne jej poparcie, część dziennikarstwa krajowego wołała, że delegacja na wypadek odrzucenia lub odroczenia wniosków sejmowych powinna wyjść z Rady państwa, motywując ten krok swój w proteście, złożonym na stole Izby, stanowiącym oraz rodzaj manifestu do Europy, i wykazującym jałowość polityki rządu wiedeńskiego i jego zupełną niezdolność do ujęcia sprawy polskiej w swoje ręce, na korzyść ogólnych interesów europejskich i cywilizacyjnych.

Zbyt daleko posuwały się te wołania, i delegacja pójść za niemi nie mogła, bo dla chwilowego niepowodzenia sformułowanych w rezolucji żądań kraju, nie wolno jej było narażać osiągniętych już korzyści i brać nieodwołalny rozbrat, już nie z gabinetem przedlitawskim, ale z Austrją samą i z przywiązywanemi do tej ostatniej nadziejami naszemi. Ale choć rady dawane przez dziennikarstwo były niewykonalne, miały one w danej chwili swoją wagę i budząc w kraju ducha opozycyjnego, ułatwiły na przyszłość działanie partji umiarkowanej, bo wskazały rządzącym sferom niebezpieczeństwo wynikające z upartego i nieusprawiedliwionego odpychania skromnych i na drodze konstytucyjnej wnoszonych żądań sejmu galicyjskiego Wskazały one, jak łatwo to stronnictwo umiarkowane może utracić grunt pod nogami, i jak łatwo kraj o pięciomilionowej ludności, kraj, którego życzenia bez wszelkiej trudności z interesami panującego szczepu pogodzić się dadzą, może być popchniętym do rozpaczliwej, antikonstytucyjnej opozycji przeciw nowoutrwalonemu porządkowi rzeczy.

Dalszą jeszcze w tej mierze wskazówką dla rządu powinien być rezultat wyborów lwowskich. Najgorliwszy patryota, mąż, którego zasługi i zdolności od swoich i od obcych zarówno są cenione, uległ ogólnemu zniecierpliwieniu mas, zbyt pochopnych do dawania wiary najpodlejszym oszczerstwom, a uległ, ponieważ rząd zamiast zawczasu zbliżyć się do kraju i poczynić nieodzowne koncesje, odpychał stanowczo zredukowane do minimum żądania i tem samem pośredniczących między nim a krajem reprezentantów podał w podejrzenie o nie dość gorliwe pełnienie przyjętych na siebie obowiązków. Rząd sam postępował, jak gdyby chciał mieć do czynienia nie z mężami politycznymi, ale z tłumem rozgorączkowanym i jego namiętnymi rzecznikami. To też, jeżeli taki był cel rządu, już jest po części osiągniętym; zamiast dawniejszych posłów, zajęło miejsca w sejmie trzech reprezentantów stolicy, którym dała mandat nie światła i rozważna część ludności, ale ciemna masa przez demagogów podbechtywana — trzech reprezentantów, których czynności w sejmie stoją pod kontrolą wrzaskliwej galerji i nie wiele od galerji wytrawniejszej prasy — trzech reprezentantów, których przy pierwszym kroku rozważnym i umiarkowanym zgruchoce ulica tak samo, jak ich wyniosła.

Już dziś po wyborach lwowskich, wniosek Smolki równoznaczący z negacją konstytucyjnego ustroju Austrji, przestał być frazesem bez doniosłości. Owa śmieszna tandeta zużytych zwrotów retorycznych, doktryn za późno lub za wcześnie porodzonych i mrzonek niezgodnych z dziejami i duchem narodu, która stanowi arsenał panslawizmu polskiego, przybiera kształty coraz groźniejsze. Jeszcze jedna chwila, a slawomany galicyjskie podadzą dłoń ruchowi od tylu lat w Czechach i w innych aaustrjacko-słowiańskich ziemiach przez Moskwę podżeganemu, tak jak już ją potajemnie podała oligarchja polska reakcyjnemu stronnictwu arystokratów czesko-austrjackich.

Wolno jest panom ministrom przedlitawskim patrzyć się z uśmiechem na tę „burzę w szklance wody,“ wolno im lekceważyć opozycję galicyjską i pocieszać się tem, że w najgorszym razie jenerał Neipperg na czele kompanji piechoty da sobie radę z naszym zapałem narodowo-demokratycznym, a zbawienny stan oblężenia nastręczy nam czas i sposobność do zdrowych refleksyj nad istotnemi potrzebami naszej sprawy w Galicji i nad szkodliwością sojuszów z moskalofilami. Ale stronnictwu naszemu, stronnictwu „polskiemu“, nie wolno zakładać rąk i przypatrywać się eksperymentom tego rodzaju, czekając, rychło-li skompromitują się demagogowie i okażą się niemożliwymi jaśnie oświeceni i jaśnie wielmożni opiekunowie sprawy narodowej, wznoszący się na barkach wzgardzonego „motłochu“ do stanowisk, które im się właściwie z bożej łaski należały. Nie wolno nam zrzekać się roli politycznej ani na chwilę. Owszem, powinniśmy wyzyskać ile możności sytuację na korzyść naszego programu, powinniśmy stanąć między rządem a skrajnemi stronnictwami w kraju, i nie dopuszczając by jedna lub druga strona posunęła się do ostateczności, wywalczyć ustępstwa, któreby zadowoliły ogół i dobrze zrozumianemu interesowi sprawy narodowej odpowiadały.

Tymczasem, kilku ambitnych ludzi, gotowych do paktowania z każdem stronnictwem, w celu osobistego wyniesienia się, żąda od nas formalnej abdykacji. Dla tego, że swojego czasu wołano, by delegacja wyszła z Rady państwa, dziś, kiedy ona ma być uzupełnioną, pięciu czy sześciu posłów domaga się, by delegaci należący do naszego stronnictwa, złożyli mandaty. Ci panowie stawiają program, który jest mglistą parafrazą naszego, ale obiecują rozgorączkowanej opinji, że przy pierwszem niepowodzeniu rzucą się na oślep za głosem jej przewodników. Nie dają nam tedy nawet w zasadzie rękojmi, że kierować się będą względami na interes kraju — w praktyce zaś, osobiste ich antecedencje rękojmi takiej bynajmniej stanowić nie mogą. Wołają, że potrzeba, by delegacja była ile możności jednolitą. I my się na to zgadzamy, ale nie zgadzamy się, by była jednolitą w ich duchu. Powiadają, że oni chcą zgruchotać konstytucję, a my im w tem przeszkadzamy. Jest to kłamstwo, nie mieliśmy sposobności przeszkadzać im w gruchotaniu konstytucji, bo nigdy jej nie gruchotali, ani nawet z miny na to nie zakrawali, jakoby chcieli gruchotać cokolwiek. Są to tanie frazesy, rzucane w tym celu, by obałamucić łatwowierny ogół i usposobić go na naszą niekorzyść. Takzwane „koło rezolucjonistów“ nie dało mandatów delegatom, i i nie ma prawa żądać ich złożenia. Byłby to precedens niesłychany i niebezpieczny, gdyby na pierwsze zawołanie jednego stronnictwa, drugie usuwało się od akcji politycznej. Chciałoby tedy to koło uzyskać poparcie opinji, jeżeli nie Sejmu, to galerji, by zastąpić ten brak uprawnienia swoich żądań. W Sejmie to się nie uda, bo większość jest dotąd stanowczo za bezwarunkowem wysłaniem do Rady państwa, i matactwa programowe nie dadzą się ująć w formę wniosku lub uchwały. Pozostaje więc tym panom tylko galerja w przenośnem tego słowa znaczeniu, pozostaje im *Gazeta Narodowa*, jako uprzywilejowana trąba sławy i niesławy ludzkiej w tym nieszczęśliwym kraju. Ale presja tego rodzaju nie powinna wpływać na posłów, bo na nich cięży odpowiedzialność, od której ich później żadna galerja i zaden dziennik nie uwolni.

Niechaj sobie tedy powtarzają niezadowoleni agitatorowie w swoim organie, że „delegaci nie chcieli się poddać uchwale koła sejmowego, i dlatego koło uchwały nie powzięło“. Jest to najprzód kłamstwo, bo koło byłoby i bez oświadczenia delegatów nie powzięło takiej uchwały, gdyż nie ulega ono tak łatwo obałamuceniu, jak zgromadzenie czeladzi rzemieślniczej i młodzieży gimnazjalnej w ratuszu. Powtóre, koło żądając złożenia mandatów, byłoby tem samem przychyliło się do zapatrywań, a raczej do braku zapatrywań „poselskiego koła rezolucjonistów“ i sankcjonowało ich mglistą politykę, oszczędzając im potrzebę wystąpienia w sejmie ze swoim dwulicowym programem - a tego koło uczynić nie mogło.

Organ pseudo-rezolucjonistów twierdzi wprawdzie, że w sejmie nie podobna powziąć uchwały, „zniewalającej“ delegację do złożenia mandatów, bo to spowodowałoby rozwiązanie sejmu. Ależ, jeżeli *Gaz. Nar.* nie obawia się rozwiązania sejmu za miesiąc, lub za dwa, jeżeli domaga się wyjścia delegacji z Rady państwa, na wypadek możliwego odrzucenia lub odroczenia rezolucji, a więc domaga się rzeczy, ktora musi spowodować rozwiązanie Sejmu, dlaczegoż obawia się tego dzisiaj? Czyż nie lepiej rozpocząć ową gwałtowną antikonstytucyjną i antiministerjalną akcję od razu, jeżeli się ją ma w ogóle rozpoczynać? Do czego ma służyć ta zwłoka? Jeżeli tedy panowie pseudorezolucjoniści mają w istocie tak opozycyjne zamiary i tak świetną odwagę, jak to o nich powiada *Gaz. Nar.*, niechaj wystąpią w sejmie, niechaj czemprędzej „gruchocą“ konstytucję i „obalają“ ministerstwa, zamiast manifestować się w bezimiennych *leaderach* swojego organu! Wobec Sejmu, delegaci złożyliby mandaty, wobec zaś takich bezimiennych manifestów i wobec pozasejmowych intryg uczynić tego nie mogą i nie powinni.

Lwów 26. października.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Szanowna Redakcjo!

W sprawozdaniu z posiedzenia koła polskiego, umieszczonem w nr. 26. *Dziennika Polskiego*, powiedziano, że oświadczyłem się przeciw złożeniu mandatów delegacyjnych. Twierdzenie to jest mylnem, albowiem zakończyłem moje przemówienie tem, że dobrowolne złożenie mandatów jest nader pożądanem.

St. Koźmian.

Czynności Sejmu krajowego.

Z XXV posiedzenia dnia 25. października.

Sprawa propinacyjna została odroczoną; ale jeszcze tylko nie rozstrzygniętą jest rzeczą, czy ma być przedłożoną Wydziałowi krajowemu czy osobnej nieustającej komisji sejmowej. Dla łatwiejszego utworzenia takiej komisji, przedłożył Pfeiffer jeszcze przed 10ciu dniami projekt do ustawy regulaminowej. Niewiadomo jeszcze jak się rząd na zamiar utworzenia takiej stałej komisji zapatruje, czy można się spodziewać sankcji tej ustawy, czy komisja taka ma być tylko ad hoc do traktowania jednego przedmiotu wysadzoną, lub czy będzie mogła mieć sobie przekazane sprawy. Frakcja wicemarszałka dąży widocznie także do tego, aby jej „predłohy“ poszły na drogę takiej komisji, bo w jakimże innym celu stawiałby Ławrowski na kilka dni przed zakończeniem sesji takie obszerne projekta, jakeśmy słyszeli na wstępie dzisiejszego posiedzenia.

Mowy Borkowskiego, Gniewosza, Wężyka, Tyszkowskiego, Skrzyńskiego i Krzeczunowicza w sprawie propinacji podamy podług stenograficznych sprawozdań, skoro tylko wyjdą.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 6tej.

Paszkowski imieniem komisji drogowej zawiadomił, że projekt Wydziału krajowego o wywłaszczeniu na rzecz dróg krajowych został już wygotowany i że bez wydrukowania osobnego może być przedłożony.

Z porządku dziennego referował Gross o przyzwoleniu na pobór myt przewozowych, drogowych i mostowych, a mianowicie: gminie i obszarowi dworskiemu w Mostach na Dnieprze, — Radzie powiatowej rzeszowskiej na pobór myta na drodze rzeszowsko-głogowskiej, boguchwalsko-strzyżowskiej i rzeszowsko ujazdowskiej; — Radzie powiatowej krakowskiej na myto w Bronowicach wielkich na drodze krakowsko-wrocławskiej, i Radzie powiatowej chrzanowskiej na tejże samej drodze.

Wydział powiatowy Złoczowski wniósł prożbę, o postawienie myta na drodze od dworca kolei żelaznej pod Złoczowem do miasta Złoczowa, długości 825°, droga ta niezbędnie potrzebna dla ruchu i komunikacji między miastem a koleją. Podług ustawy na nieskończonej drodze i na tak krótką przestrzeń nie może być myto ustanowione.

Wydział tedy krajowy wniósł dla tego na odmowę. Ujęli się bardzo gorąco za Wydziałem powiatowym Sapieha Adam i Hubicki żądając wyjątku. Grocholski przedstawił, że z zasady myto tam nie może być dozwolone żadną miarą, ale lepiej, żeby Wydział krajowy był upoważniony do dania powiatowi subwencji 2000 guld. na dokończenie tej koniecznej drogi, która wprawdzie jeszcze nieskończona, ale już w znacznej części jest wybudowana i tylko właściwie w samem mieście bardzo jest złą; miasto wszakże biedne nie ma na restaurację tej drogi.

Sapieha Adam powtórnie zabrawszy głos akceptuje wprawdzie ową ofiarę 2000 złr. z funduszów krajowych, a powiada, że tu głównie chodzi o utrzymanie tej drogi, a nie o wybudowanie, chodzi o konserwowanie jej, a droga ta ma teraz „europejskie znaczenie.“

Po zamknięciu dyskusji pięciu mowców zapisanych do głosu mówi jeszcze kolejno: Hubicki, ks. Krasicki, Gnoiński Jan i Kowbasiuk.

Ks. Krasicki był dla tego przeciwny daniu pomocy tej drodze, ponieważ Złoczowski wydział powiatowy nie chce budować dróg w Kamioneckim powiecie, więc w odwet niechaj nie ma środka mieć drogi pod Gronowem. Gnoiński prosił ewentualnie o 3000 guld. na pomoc dla tej drogi. Kowbasiuk prawdziwie po kawalersku sobie postąpił. Doznawszy wczoraj od niego pomocy w sprawie stypendjów dla kandydatek akuszerstwa przeciwko profesorom krakowskim, odwdzięczył się dzisiaj, i poparł wniosek „kolegi“ swego Sapiehy.

Gross nader trafnie odpowiedział Sapieże. Trzymanie się ścisle ustaw nie jest biurokracją — co do europejskości tej drogi to mamy w Galicji mnóstwo takich dróg europejskich np. od dworca pod Mościskami do Mościsk, albo od dworca pod Bortnikami do Bortnik, które bynajmniej nie wyglądają po europejsku, mogłyby podobnie jak złoczowska żądać dla siebie myt na przestrzeni kilkusetsążniowej, na którą w ustawie nie ma taryfy.

Przy głosowaniu wszystkie wnioski upadły, i pomimo 5 adwokatów Złoczów nic nie dostał.

Odmówiono także pozwolenia na myto gminie Rożniów. Natomiast upoważniono wydział krajowy do dania subwencji 6000 złr. wydziałowi powiatowemu nowosądeckiemu na dokończenie jednej ważnej komunikacji, gdyż powiat tamtejszy ma 13 mil wykończonych do utrzymania, i niedobór 9500 złr., musi więc pokrywać go z dodatków do podatków.

Nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o projekcie wydziału krajowego względem przeniesienia kosztów szczepienia ospy na skarb państwa. Sprawozdawca Wodzicki Ludwik postawił imieniem komisji następujący wniosek:

Ponieważ rok 1870. się zbliża, a Wydział krajowy w razie opóźnienia sankcji monarszej dla uchwały uwolnić mającej fundusz krajowy od tych kosztów, nie miałby środków na pokrycie wydatków tej gałęzi, komisja budżetowa wnosi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić iż:

wydatki preliminowane na rok 1870. a mianowicie rubrykę IV. w kwocie 21,126 złr.
i rubrykę V. w kwocie . . 15,127 „

przyjmuje się, a zarazem wzywa Wydział krajowy, aby przy najbliższej sesji sejmowej przedłożył odpowiedny wniosek uwolnienia na przyszłość funduszu krajowego do ponoszenia tych kosztów w drodze ustawodawczej.

Naumowicz postawił przytem wniosek wezwać rząd do zniesienia przymusowego szczepienia ospy, ponieważ faktem jest, że operacja ta nie przyczynia się do utrzymania zdrowia, ale owszem nabawia młodzież najsmutniejszych defektów i słabości. W Prusiech, Bawarji, w Anglii zniesiono już ten przymus. Bardzo rozsądny ten wniosek poparto bardzo licznie.

Makowicz energicznie oponuje temu ze stanowiska okolicy rohatyńskiej, gdzie ospa ma być zaraźliwą, i dużo dzieci zbiera ze świata.

Smolka sprzeciwia się także wnioskowi Naumowicza, ponieważ co do tego punktu akta umiejętności jeszcze nie są zamknięte.

Sprawozdawcę równie jak i wszystkich zdziwiło mocno, że profesorowie krakowscy w tej kwestji medycznej głosu nie zabierali.

Wniosek komisji przyjęto; wniosek Naumowicza przyjęto.

Posiedzenie skończyło się $\frac{1}{4}$10 wieczorem.

Jutro na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji budżetowej o podwyższenie płac dla służby lekarskiej przy szpitalach we Lwowie i Krakowie; spr. kom. konstytucyjnej o wniosku Pfeiffra do ustawy o traktowaniu ustaw obszerniejszych; sprawozd. komisji budżetowej o zapomodze dla Lanckorony; sprawozd. komisji petycyjnej, tudzież pierwsze czytanie wniosków Ławrowskiego, o których wspomnieliśmy wczoraj.

Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wnioskach posła Zyblikiewicza i posła Chrzanowskiego (w sprawie rozolucyjnej).

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu w dniu 21. września 1869, przekazał Wysoki Sejm komisji konstytucyjnej do sprawozdania wniosek posła Zyblikiewicza, opiewający:

„Zważywszy, że Sejm przeszłoroczny, oceniając konstytucję i ustawy zasadnicze z grudnia 1867., uchwalił w dniu 24. września wnioski do zmiany tychże w celu nadania krajowi naszemu w składzie monarchji stanowiska, jego potrzebom odpowiednego;

zważywszy, że te uchwały Sejmu żadnego dotąd nie odniosły skutku,

Wysoki Sejm uchwali:

Komisja, z 9 członków wybrać się mająca, zbada stan sprawy i przedłoży Sejmowi odpowiedne wnioski."

tudzież wniosek posła Chrzanowskiego w następującem brzmieniu:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Zważywszy, że uchwała sejmowa na poprzedzającej sesji w dniu 24. września r. z. powzięta, a żądająca, aby krajowi naszemu przyznany był samorząd narodowy, w zakresie odpowiednym jego potrzebom i odrębnym stosunkom, nie odniosła dotychczas pożądanego skutku,

Sejm ponawia tę uchwałę w całości."

Obydwa te wnioski tyczą się jednego i tego samego przedmiotu, i ta tylko różnica zachodzi między niemi, że kiedy wniosek posła Zyblikiewicza pozostawia komisji zaprojektowanie postanowień i uchwał, któreby Wysoki Sejm miał powziąć, wniosek posła Chrzanowskiego uchwałę taką od razu formułuje.

Na przeszłorocznej sesji powziął Wysoki Sejm dnia 24. września 1868. następującą uchwałę:

Uchwała. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza na mocy §. 19. statutu krajowego:

że stworzony państwowemi ustawami zasadniczemi z dnia 21. grudnia 1867 ustrój monarchji nie dając naszemu krajowi tyle ustawodawczej i administracyjnej samodzielności, ile mu się należy ze względu na jego historyczno-polityczną przeszłość, odrębną narodowość, stopień cywilizacji i rozległość, nie odpowiada ani życzeniom, ani warunkom rozwoju narodowego, ani też rzeczywistym potrzebom naszego kraju; a dłuższe trwanie tego stanu, wywołując powszechne niezadowolenie, musi oddziaływać zgubnie na pomyślność naszego kraju i na dobro całego państwa.

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem czyni na mocy tego samego §. 19. statutu kraj. następujący wniosek:

„Królestwu Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyznany będzie samorząd narodowy w zakresie odpowiednim jego potrzebom i odrębnym stosunkom. Przedewszystkiem:

1. Sejm stanowić będzie wyłącznie o sposobie wyboru do Rady państwa.

2. Delegacja Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będzie brała udział w czynnościach Rady państwa tylko w sprawach wspólnych temuż Królestwu z innemi częściami monarchji, w Radzie państwa reprezentowanemi.

3. Następujące przedmioty, o ile się tyczą Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, mają być wyjęte z zakresu działania Rady państwa, oznaczonego państwową ustawą zasadniczą, i przejdą w myśl §. 12. tej ustawy w zakres działania Sejmu tegoż Królestwa:

a) urządzenie izb i organów handlowych;

b) ustawodawstwo względem zakładów kredytowych i zabezpieczenia banków i kas oszczędności, z wyjątkiem banków emitujących znaki pieniężne;

c) ustawodawstwo o przynależności;

d) ustanawianie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazjach, i ustawodawstwo o uniwersytetach;

e) ustawodawstwo w przedmiotach prawa karnego i policji karnej, ustawodawstwo prawa cywilnego i górniczego;

f) ustawodawstwo o głównych zarysach organizacji władz sądowych i administracyjnych;

g) ustawy, mające się wydać w celu przeprowadzenia zasadniczych ustaw państwa o powszechnych prawach obywateli, o władzy sędziowskiej i o władzy rządowej i wykonawczej w tychże ustawach powołane;

h) ustawodawstwo o przedmiotach, odnoszących się do obowiązków i do stosunków naszego kraju do innych krajów monarchji;

i) ustawodawstwo gminne bez ograniczenia wypływającego z art. 4. zasadniczej ustawy o powszechnych prawach obywateli.

4. Na pokrycie wydatków administracji, sądownictwa, wyznań, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydzielona będzie z funduszu państwa do rozporządzenia Sejmu suma, rzeczywistym potrzebom odpowiednia, i suma ta będzie wyjęta co do szczegółów jej użycia z zakresu działania Rady państwa.

5. Dobra krajowe Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zwane kameralne, przyłączone zostaną do funduszu krajowego tegoż Królestwa jako własność kraju.

6. Żupy solne (kopalnie i warzelnie) w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie będą mogły być ani przedane, ani zamieniane, ani obciążone bez zezwolenia Sejmu tegoż Królestwa.

7. Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będzie miało w kraju swój własny sąd najwyższy i kasacyjny.

8. Królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem otrzyma zarząd odpowiedzialny przed Sejmem w sprawach administracji wewnętrznej, sprawiedliwości, oświaty, bezpieczeństwa publicznego i kultury krajowej oraz ministra w radzie korony."

Uchwała ta nie odniosła, jak powszechnie wiadomo, pomyślnego skutku.

Komisja konstytucyjna uchwaliła przeto zalecić Wysokiemu Sejmowi ponowienie wniosku zawartego w uchwale z d. 24. czerwca 1868., bo jakkolwiek każda uchwała Wysokiego Sejmu, nie potrzebująca najwyższej sankcji, stoi i stać musi niewzruszenie, dopóki jej Wysoki Sejm sam nie zmieni, sądziła przecież komisja, że należy ponowną uchwałą Wys. Sejmu dać żądaniom w tym wniosku zawartym nowy nacisk i skuteczniejsze poparcie.

Nacisk ten jest tem potrzebniejszy, ile że obecny rząd stanowczo się oświadcza przeciw żądaniom Wys. Sejmu, a nadto doświadczenie ubiegłego roku pokazało, że konstytucja grudniowa nie zabezpiecza nam nawet tej autonomji, jaka z jej słusznego wykładu wypływać powinna, a tak niezadowolenie w kraju z powodu nieuwzględniania jego potrzeb i odpowiadających tym potrzebom życzeń, coraz więcej się wzmaga. Nie da się nawet zaprzeczyć pewne z tego względu rozdrażnienie, oddziaływające szkodliwie tak na pomyślność naszego kraju, jak na dobro całego państwa.

Komisja konstytucyjna wygotowała przeto załączony pod *A.* projekt do uchwały ponowienia przeszłorocznych naszych wniosków, tudzież projekt adresu do Najjaśniejszego Pana pod *B.* załączony i prosi o ich przyjęcie.

H. Wodzicki, przewodniczący. — Dr. Zyblikiewicz, sprawozdawca.

Uchwała. Wysoki Sejm uchwali:

„Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, obstając przy uchwale swojej z d 24. września 1868. r., wniosek w niej zawarty na mocy §. 19. statutu krajowego m całości ponawia."

Najjaśniejszy Panie, Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, składając u stóp tronu hołd czci i wiernych swoich uczuć, nie może pominąć sposobności, jaką mu do tego daje obecne jego zebranie, żeby nie złożył Waszej Ces. Król. Apostolskiej Mości wyrazu tych przekonań, które nie raz już wypowiadał. Dziś je powtórzyć ma sobie za tem większy obowiązek, że okoliczności, w których się kraj nasz i państwo znajduje, z każdym niemal rokiem, coraz silniej i coraz dobitniej, stwierdzają słuszność i prawdę tych przekonań i zasad, którym Sejm nasz zawsze dawał świadectwo.

Od roku 1861., od czasu, jak nam wolno było głos zabierać, stale objawialiśmy przekonanie, że tylko samorząd narodowy zdoła zapewnić trwałą pomyślność krajowi naszemu, przez długie lata w rozwoju swoim krępowanemu, i że jedynie zasada autonomii narodowej, doprowadzona do stałego uznania, dać może monarchii nową siłę, bezpieczeństwo i rzetelną podstawę.

Przyjmowaliśmy też z radością i tak rozumieliśmy wskazane tylekroć przez Ciebie samego, Najjaśniejszy Panie, uznanie historycznych indywidualności i oparte na niem pojednanie jako jedyną trwałą podwalinę do organicznego uporządkowania monarchii.

Uznaliśmy następnie przywrócenie dawnych praw narodowi węgierskiemu, jako czyn, który w mądrości Twej, Najjaśniejszy Panie, w tym samym kierunku wykonać raczyłeś, czyn, którego skutkiem jest zadowolenie, świetny rozwój wewnętrzny i załatwienie nieporozumień między krajami korony św. Szczepana.

Z tego też samego przekonania wypłynęło, iż gdy zasadnicze ustawy z dnia 21. grudnia 1867 nie odpowiedziały najistotniejszym potrzebom naszym, i nie dokonały rzetelnej organizacji państwa, poczuwaliśmy się w roku zeszłym do obowiązku oświadczenia o tem uroczyście zdania naszego, a zarazem czyniąc użytek ze służącego nam prawa, uchwaliliśmy na dniu 24. września r. 1868. w formie wniosku takie żądania, które dla naszego kraju, jako składowej części państwa, za odpowiedne stosunkom naszym uznaliśmy.

Przedstawiliśmy je ze świadomością tego, iż do ich spełnienia potrzeba zmian w istniejącej konstytucji; liczyliśmy na to, że wyższe względy polityczne wskażą to za rzecz słuszną, aby głos pięciumilionowego kraju pominiętym nie został; owszem tuszyć sobie mogliśmy, iż gdy w żądaniach naszych nie ma nic niezgodnego z bezpieczeństwem monarchii i nic przeciwnego niczyim interesom w tem państwie, że wnioski nasze pojętemi zostaną, jako dążące do tego uporządkowania organizacji państwa, którego konstytucja należycie nie dopełniła.

Wnioski nasze, uchwalone na przeszłorocznej sesji, nie odniosły pożądanego skutku, a nadto ustawy są wykonywane i rozwijane w duchu niezgodnym z naszemi już nabytemi prawami autonomicznemi. Nieustanne a systematyczne dążenia centralistyczne tamują statecznie wzrost sił naszych narodowych i wstrzymują ten rozwój pomyślności i siły, bez którego nie przyniesie ten kraj prawdziwego pożytku państwn, do którego wedle zrządzenia opatrzności należy.

Okoliczności te wywołały w kraju zniechęcenie, a ciągłe postępowanie Rządu w rzeczonym kierunku potęguje to wrażenie i wywołuje rozstrój w usposobieniu umysłów.

Nie pod wrażeniem atoli doznanego zawodu i żalu z zaszłych wypadków, lecz z głęboką rozwagą nad tem, co czynić może i czynić powinien wierny interesowi kraju i zasadzie, którą dla siebie i dla państwa za zbawczą uznaje, Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na terazniejszej sesji sejmowej powziął postanowienie, obstawać przy żądaniach swoich w uchwale z dnia 24. września 1868 wyrażonych,

Nie usuwaliśmy się dotąd od żadnej formy konstytucyjnego życia w Austrji. Dążąc do obrony i spełnienia żądań naszych, w uchwale owej zawartych, pomimo doznanego zawodu, nie usuwamy się od tej formy i teraz w nadziei, że nie staniemy co do najżywotniejszych potrzeb naszego kraju wobec księgi ustaw, zawartej już i niezmiennej

Do Waszej Ces. Król. Mości zaś, jako do sternika państwa i nad wszelkie stronnictwa wzniesionego łącznika między narodami berłu Twojemu podległemi, zwracamy się z tem zaufaniem, jakie wśród chwiejnych okoliczności wzbudzać może jedynie niewzruszona stałość Tronu i Twa Monarsza powaga. Tem powodowani zaufaniem, a wdzięcznie pamiętni Twych, Najjaśniejszy Panie, względnych dla nas i życzliwych chęci, oddajemy powtórnie sprawę samorządu naszego pod szczególną Waszej Ces. Król. Mości opiekę.

Obawialiśmy się ciężkiej winy wobec Ciebie Najj. Panie, wobec dziejów, które nas sądzić będą, i wobec tylekroć a szczerze głoszonych związków między narodem naszym a Tronem Waszej Ces. Król. Mości, gdybyśmy z całą siłą przekonania nie wskazali na zasadę uznania praw narodowych i samorządu, jako na tę, w której jedynie państwo znaleźć może czerstwość i siłę.

Składając u stóp tronu zwykły nasz i szczery hołd wierności, prosimy Boga, aby Waszą Ces. Król. Apost Mość strzedz i pomocą swą wspierać raczył!

Wniosek. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Postanowienia ogólne.

Art. I. Mieszkańcy kraju koronnego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem polskiej i ruskiej narodowości są pod każdym względem równouprawnionymi.

Tak jedni jak drudzy mają prawo w tym wspólnym ojczystym kraju pielęgnować i rozwijać swoją narodowość.

Art. II. Napisy urzędowe w miejscowościach i powiatach, przez ludność mięszaną zamieszkałych, winne być polskie i ruskie, a to według używanej w odnośnym języku nazwy urzędów, władz, miast, gór, rzek itd.

W pismach urzędowych i publicznych aktach nazwiska rodzin i osób tak polskie w ruskim, jak ruskie w polskim języku zachowane być winne.

Narodowe zwyczaje, obrzędy, starożytności, pamiątki i wszelkie znamiona narodowości obu plemion doznają wspólnej całego kraju opieki.

Język.

Art. III. Sprawy tyczące się języka pod względem gramatykalnym, leksykalnym, tudzież pod względem zewnętrznych form pisma i pisowni nie są przedmiotem ustawodawstwa.

Art. IV. Każdemu obywatelowi kraju wolno używać języka polskiego lub ruskiego we wszystkich stycznościach z władzami tak rządowemi, jakoteż autonomicznemi, a władzy te ustnie i pisemnie odpowiadać powinne w tymże samym języku.

Wszelkie obwieszczenia urzędowe i odezwy publiczne w miejscowościach i okręgach. przez mięszaną ludność zamieszkałych, wydają się w obydwu językach.

Protokoły ze stronami spisują się w tychże języku.

W odezwach urzędowych bądź do osób moralnych bądź fizycznych używany będzie ich język.

Art. V. Namiestnictwo krajowe jak i cała administracja krajowa (z wyjątkiem duchown ch i wojskowych władz) wyższe sądy krajowe, sądy krajowe obwodowe, tudzież Wydział krajowy używać mają w wewnętrznej służbie języka polskiego.

Odpowiednio zaś większości mieszkańców polskiej albo ruskiej narodowości ma być język polski albo ruski językiem urzędowym dla sądów powiatowych, jakoteż sądów pokoju tudzież dla urzędów powiatowych w ich służbie wewnętrznej.

Jezykiem urzędowym w służbie wewnętrznej władz autonomicznych ma być język polski albo ruski, wedle własnego postanowienia dotyczącej reprezentacji.

Art. VI. Każdy urzędnik i nauczyciel mianować się mający w miejscowościach, przez mięszaną ludność zamieszkałych, winien wykazać się zupełną znajomością obydwu języków krajowych ich pisma i pisowni.

Art VII. Wszyscy już mianowani urzędnicy tak rządowych jak i autonomincznych władz w miejscowościach przez mięszaną ludność zamieszkałych winni w przeciągu jednego roku wykazać się dostateczną znajomością obydwu języków krajowych, pisma i pisowni tychże; w przeciwnym bowiem razie podlegają przepisom dyscyplinarnym.

Art. VIII. Krajowe ustawy obwieszczają się w języku polskim i ruskim za pośrednictwem dziennika ustaw krajowych.

Obydwa teksty mają zarówno obowiązującą moc.

W razie wątpliwości rozstrzyga tekst polski.

Tłumacz dla tekstu ruskiego winien udowodnić dokładną znajomość języka ruskiego i sporządza tłumaczenia pod nadzorem członka Wydziału krajowego lub zastępcy tegoż, zupełnie świadomych języka ruskiego (XXVII.).

Szkoły.

Art. IX. Język polski i ruski są w szkołach językami wykładowemi w rozmiarach oznaczonych.

Art. X. O języku wykładowym w szkołach ludowych stanowią ci, którzy szkołę utrzymują.

Art. XI. Jeśli szkoła ludowa pobiera subwencję z publicznych funduszów, natenczas prawo stanowienia, który z języków, czy polski czyli też ruski ma być wykładowym, wykonuje gmina wspólnie z krajową Radą szkolną w ten sposób, że orzeczenia gminy ulegają zatwierdzeniu krajowej Rady szkolnej.

Jeżeli zaś w miejscowościach z mięszaną ludnością, w których już istnieją ludowe szkoły, mają być zaprowadzone paralelne (równorzędne) klasy, albo założone nowe szkoły, także z publicznych funduszów zasilane, natenczas w tych paralelnych (równorzędnych) klasach, a względnie przynajmniej w jednej z wspomnionych szkół powinien być zaprowadzony jako język wykładowy ten z języków mięszanej narodowości — polski albo ruski — który dotychczas w szkołach gminy wykładowym nie był.

Art. XII. We wszystkich miejscowościach kraju, przez mięszaną ludność zamieszkanych, będzie w trzeciej (3) klasie ludowych szkół z wykładowym językiem ruskim, wykładany język polski; zaś w szkołach z wykładowym językiem polskim, wykłada się język ruski — jako przedmiot nauki dla wszystkich uczniów.

Zacząwszy od czwartej (4) klasy wszystkich ludowych szkół, jest język niemiecki obowiązkowym przedmiotem nauki.

Art. XIII. W celu kształcenia kandydatów na nauczycieli dla szkół ludowych wiejskich i miejskich w stronach mięszanej narodowości założone będą trzy seminarja nauczycielskie (preparandorja) 1. we Lwowie, 2, w Przemyślu, a 3. w Stanisławowie z wykładowym językiem ruskim we wszystkich przedmiotach naukowych.

Nauka języka polskiego będzie przedmiotem obowiązkowym dla wszystkich kandydatów w tych trzech seminarjach tak, jak nauka języka ruskiego będzie przedmiotem obowiązkowym dla kandydatów w tych seminarjach nauczycielskich, które w miarę potrzeby, w miejscowościach mięszanej narodowości z wykładowym językiem polskim założone będą

Art. XIV. W średnich szkołach, utrzymywanych wyłącznie prywatnym funduszem bądźto gminy, bądź fizycznych albo moralnych osób, będzie wykładowym językiem ten język, za którym oświadczą się dostarczający funduszu na szkołę.

Art. XV, W średnich szkołach, w części lub zupełnie z publicznych funduszów utrzymywanych, jest językiem wykładowym język polski lub ruski, a mianowicie:

1. Począwszy od szkolnego roku 1871. ruski język

a) we wszystkich klasach i przedmiotach akademickiego gimnazjum we Lwowie z wyjątkami wspomnionemi w artykułach XVII., XVIII., XIX i XX.

b) we wszystkich przedmiotach stale urządzić się mających paralelnych (równorzędnych) klas niższego gimnazjum w Przemyślu, Stanisławowie, Samborze, Brzeżanach i Tarnopolu, a to począwszy od 1. klasy i co roku o jedną klasę wyżej;

c) w stałych paralelnych kursach wyższego gimnazjum w Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Brzeżanach i Tarnopolu dla greckiego języka, geografii, powszechnej historji i historji naturalnej;

2. w miarę jak i w innych już istniejących, albo urządzić się mających gimnazjach w tej części kraju, gdzie jest mięszana narodowość, rodzice albo opiekunowie przynajmniej dla 25 uczniów zażądają wykładów w języku ruskim, utworzą się paralelne klasy dla wszystkich, albo paralelne kursa dla poszczególnych przedmiotów z wykładem w ruskim języku;

3) polski język jest wykładowym we wszystkich innych klasach gimnazjów pod lit. b) wyrażonych, we wszystkich innych przedmiotach gimnazjów pod lit. c) wskazanych i we wszystkich innych gimnazjach, z zastrzeżeniami jednak pod 2) przytoczonemi.

Art. XVI. W realnych szkołach, w części albo zupełności z publicznych funduszów utrzymywanych, i to w miejscowościach z mięszaną narodowością, obydwa języki krajowe będą wykładowemi w ten sposób, że w ruskim języku wykładać się będzie geografia, powszechna historja, i historja naturalna, zaś wszelkie inne przedmioty w jęzuku polskim.

Art. XVII. W miejscowościach z mięszaną narodowością będzie we wszystkich średnich szkołach nauka obydwu języków przedmiotem obowiązkowym; zaś w gminazjum Nowo-Sądeckim będzie nauka ruskiego języka przedmiotem nadzwyczajnym.

Art. XVIII. Dla nauki języka polskiego jest wykładowym językiem język polski, dla nauki języka ruskiego, język ruski.

Art XIX. Niemiecki język jest obowiązującym przedmiotem we wszystkich klasach szkół średnich, i co do tej nauki mają być zastosowane przepisy najwyższego pastanowienia z d. 20. lipca 1859. (D. u. p. z. r. 1859. l. 150).

Art. XX. Co do języka wykładowego nauki religii istniejące przepisy pozostają niezmienne.

Art. XXI. Uczniom, a względnie ich rodzicom i opiekunom zostawia się do woli wybór szkół, klas lub kursów tak, że uczniowie bez względu na narodowość mogą słuchać polskich albo ruskich wykładów.

Art. XXII. We wszystkich swoich czynnościach winna krajowa Rada szkolna trzymać się tej zasady, żeby interesa obydwu narodowości, polskiej i ruskiej, pod względem publicznego wychowania, obydwu języków krajowych, szkolnych książek i obsadzania posad nauczycielskich, były uwzględnione i zabezpieczone.

Art. XXIII. Dla rozpoznauia i probowania szkolnych książek ruskich pod względem językowym, ustanawia się osobna komisja, zostająca pod kierownictwem krajowej Rady szkolnej.

W skład tej komisji wchodzą:

1) delegat krajowej Rady szkolnej, jako przewodniczący;

2) profesor lub suplent języka ruskiego i piśmiennictwa na wszechnicy lwowskiej;

3) po jednemu delegatowi z rusko-narodowego instytutu „Narodnyj Dom", Instytutu Stauropigiańskiego i Hałycko-ruskoj Matycy we Lwowie;

4) komisja sama wybiera 2 mężów z prac swoich literackich powszechnie znanych i tychże zastępców.

Ciała moralne pod 3. wymienione wybierają swoich delegatów i tychże zastępców z grona swego, lub z pomiędzy osób po za obrębem tegoż będących.

W razie przeszkodzenia, którego z delegatów wchodzi w miejsce tegoż zastępca.

Art XXIV. Na lwowskiej akademii technicznej mają być wykładane w języku ruskim:

a) mechanika zastosowana do budownictwa;

b) gospodarstwo;
c) leśnictwo i
oprócz tego język ruski, jako przedmiot nauki.

Art. XXV. Na lwowskiej wszechnicy odbywają się wykłady w języku polskim i ruskim:

1. Jak na teraz mają być zaprowadzone katedry z ruskim wykładem:

a) na wydziale prawniczym dla wszystkich przedmiotów należących do państwowego egzaminu sądowniczego;

b) na wydziale filozoficznym dla ruskiego języka i ruskiej literatury, filozofii, klasycznej filologii, powszechnej i krajowej historji, matematyki fizyki i historji naturalnej.

Profesorowie dla katedr z wykładowem językiem ruskim mianowani otrzymują rangę i płacę profesorów zwyczajnych lub nadzwyczajnych, według obowiązujących w ogóle w tym względzie postanowień i przepisów.

2) Wszystkie do świeckich wydziałów należące przedmioty, tudzież wszystkie przedmioty wykładane w obecnie istniejącym chirurgicznym wydziale, wykładają się w języku polskim; jednakże w miarę potrzeby mają być zaprowadzone wykłady pojedynczych przedmiotów także w języku ruskim.

Wykłady teologicznego wydziału normują dotyczące ordynarjaty.

Art. XXVI. Egzamina państwowe, jakoteż ściśle egzamina w celu osiągnięcia stopnia doktorskiego odbywają się w języku polskim; w przedmiotach zaś, dla których są katedry z wykładem w ruskim języku, także w tym języku, jeśli tego zażąda egzaminowany albo rygorozant.

Polityczne stosunki.

Art. XXVII. Dotychczasowe postanowienia względem używania języków polskiego i ruskiego w Sejmie pozostają w swej mocy.

Jednakowoż rota przyrzeczenia posłów ma być czytaną według życzenia tychże po polsku, albo po rusku, a protokoła posiedzeń sejmowych mają być czytane w obydwóch językach, lub na przemian raz w polskim, drugi raz w ruskim.

Art. XXVIII. Między członkami Wydziału krajowego i ich zastępcami, wybranymi z całego Sejmu, powinien być jeden członek i jeden zastępca ruskiej narodowości, zabierający głos w Sejmie po rusku.

Tenże członek albo zastępca ma czuwać nad wiernością tekstu ruskiego ustaw krajowych i pism od Wydziału krajowego wychodzących (Art. VIII.).

Art. XXIX. Przy udzielaniu stypendjów i innych zapomóg z funduszów krajowych mają być tak Polacy jak Rusini według zasady słuszności zarówno uwzględnionymi.

Art. XXX. Ruski teatr we Lwowie, obecnie pod zarządem administracyjnym wydziału ruskiej Besidy zostający, pobiera z funduszu krajowego zasiłek, budżetem krajowym oznaczyć się mający.

Dyrekcja tego teatru pozostaje pod taką samą kontrolą Wydziału krajowego, jaką tenże wykonuje nad dyrekcją polskiego teatru we Lwowie.

Art. XXXI. W razie przejścia prawa najwyższego nadzoru nad zakładami i fundacjami krajowemi na Wydział krajowy, zabezpiecza się ruskim zakładom i fundacjom dotychczasowy zupełny samorząd z wszelkiemi prawami im przysługującemi na podstawie statutów, dokumentów zapisowych i fundacyj, a Wydziałowi krajowemu przysługiwać będzie tylko ta władza, jaką rząd obecnie wykonuje.

Art. XXXII. Wszelkie postanowienia z tą ustawą nie zgodne znoszą się, a natomiast wchodzą odpowiednie dodatki lub nowe ustawy.

We Lwowie, dnia 23. października 1869.

Juljan Ławrowski, wnioskodawca.

Naumowicz — Kowalski — Pawlików — Malinowski — Dzerowicz — Guszalewicz — Kocko — Pietruszewicz — Minkowicz — Iszczuk — Pilipow — Sycz — Kowbasiuk — Koroluk — Kierniczny — Łepkaluk — Gulak — Mskowicz — Manasterski — Dziubaty — Bodnar — Sapruka — Papczuk — Zyńczak — Ławrynowicz — Janowski — Dr. Krzyżanowski — Kulczycki — Bazylewicz.

Kronika.

* **Wiadomości dziennikarskie.** Za wydawnictwo *Gazety Narodowej*, będące dotychczas własnością pp. Jana Dobrzańskiego i Witalisa Smochowskiego, złożyła temi dniami kaucję filja banku anglo-austrjackiego, zostającego jak wiadomo pod prezydencją ks. Leona Sapiehy.

* **Wypadki miejscowe.** Dnia 23. b. m. Edward Krupski, znany złodziej i włóczęga schwytany na kradzieży beczki piwa uderzył policjanta, który go prowadził w głowę kamieniem tak silnie, że tenże padł na ziemię bez zmysłów. Za uciekającym Krupskim puścił się w pogoń czeladnik szewski i ścigał go, dopóki nie nadszedł inny policjant, który winnego przytrzymał.

— W nocy z d. 15. na 16. b. m. zakradł się ktoś na cmentarz izraelicki w Rzeszowie, odkopał dziewczynkę 12letnią pochowaną tego roku, i uciąwszy jej głowę, tudzież prawą rękę aż po łokieć, uszedł z odciętemi częściami ciała, a resztę zwłok zostawił nad grobem. Śledztwo jest w toku.

* **Nowości literackie.** Nakładem księgarni Zelm. Igla wyszły we Lwowie dwa tomiki dzieła pod tytułem: „Obraz europejskiego społeczeństwa w drugiej połowie XIX. wieku“, przez autora „Upadku Europy“, a zawierające następujące artykuły: 1. Wychowanie domowe; 2. Wychowanie na ulicy; 3. Karczmy, piwiarnie, kawiarnie; 4. Teatra; 5. Salony; 6. Gry publiczne.

Nakładem tejże księgarni wyszła także 2-aktowa komedja M. Bałuckiego pod tytułem: „Polowanie na męża“ jako zeszyt VI wydawanej przez p. Zelmana Igla „Bibljoteki teatralnej lwowskiej.“

* **Morderstwo z fanatyzmu.** (Dokończenie.) Rano we czwartek, to jest po nocy spełnionej zbrodni, widziano Mendelbauma żarliwiej jak zwykle modlącego się w przyszkółku, i zaraz ludność żydowska Kalwarji roznosiła wieść, że tenże Mendelbaum należał do morderstwa Estery Cwy. Że Mendelbaum miał uczestnictwo w zbrodni i podżeganiu, o tem najwyraźniej przekonywa zeznanie współobwinionego Rudolfa Bachringa, który do oczów wymówił w sądzie Mendelbaumowi, że jako żyd, przybywszy z Prus za czasowym passportem do miasta Kowna, poznał tamże obwinionego Mowszę Mendelbauma w r. 1863, bo stawiał tam u niego piece, i u tegoż Mendelbauma dwa miesiące mieszkał, czego też i sam obwiniony Mendelbaum nie przeczy; na zasadzie więc takiego zaznajomienia się Mendelbaum zaprowadził go do swego szwagra Eljasza Cwy, także w Kownie zamieszkałego. Było to w miesiącu maju 1863 r., pomówiwszy Mendelbaum po cichu z Eljaszem Cwy, zaręczył mu, że Bachring sekretu nie wyda, i obadwa ci żydzi skłaniali go, aby z nimi pojechał do Kalwarji, że tam zarobi sobie ze 40 rubli; przystał więc Bachring na to, przez sobotę pozostał w mieszkaniu Mendelbauma, a nazajutrz w niedzielę z tymi obudwoma żydami, to jest z obwinionym Mendelbaumem i Eljaszem Cwy, i jeszcze jakąś żydówką, którą była Dwojra Szatz, wyjechał do Kalwarji. Przybywszy tam, pozostawili go na przedmieściu w karczmie, a sami pojechali do miasta, obiecując mu dać wiadomość. Jakoż powrócił do niego Mendelbaum, wyprowadził za miasto o wiorstę i tam dopiero zaczął mu opowiadać o żydówce, mającej romans z oficerem, że ta żydówka zamierza zmienić religję swą na katolicką i źle się prowadzi; a nagadawszy mu na nią, zaproponował ażeby ją zabić, to za to dostanie 40 rsr. Zeznający Bachring przystał na to, a wtedy Mendelbaum opisał mu mieszkanie żydówki obok gmachu sądowego. W poniedziałek, d. 18. maja, już się Bachring tam puścił i dopytywał o mieszkanie tej żydówki, poczem Mendelbaum, spotkawszy go, zganił mu jego nieostrożność z wyrzutem, iż go może przez to zgubić; dał mu 60 kop. radząc, że najlepiej zrana zamordować żydówkę, że jej matka jest już o tem uprzedzona, i otworzy mu drzwi od tyłu, że po zabiciu odbierze pieniądze w Kownie. Wieczorem w poniedziałek wszedł Bachring do Estery Cwy, ale zobaczywszy ją, żal go ogarnął, zaniechał zamiaru i ostrzegł ją. Przywołała ona wtedy rodziców swoich, powtórzyła im to, co Bachring jej objawił, a ojciec na to tyle tylko powiedział, że ten człowiek musiał być warjatem i zapisał sobie nazwisko Bachringa. Estera zaś ojcu odpowiedziała, że to, co Bachring wyznaje, musi być prawdą, skoro zna tak dokładnie członków jej familji, i skoro wie szczegóły jej życia. Poczem Bachring, jak się tłumaczy, opuścił Kalwarję bez skutku, a w Kownie, widząc się później z Mendelbaumem, tenże oświadczył mu, „że kiedy nie miał odwagi zamordować żydówki, to trudno, ale powinien uciekać do Prus“.

Tak dokładne i szczegółowe zeznanie Bachring wypowiedział w sądzie naocznie Mendelbaumowi śmiało i z pewnością siebie; Mendelbaum zaprzeczając, był zmieniony i pomięszany, na co sąd zwrócił uwagę i w aktach zaznaczył.

Bachring opowiada dalej, że ostrzegłszy samą Esterę, nie uważał potrzebnem donieść o tem policji, i zapewnia, że tylko ten raz jeden był w Kalwarji, że poprzednio jeździł tam Mendelbaum z innym niemcem Danglem. Świadkowie zeznali pod przysięgą, iż widzieli Bachringa w poniedziałek, około godziny 10. wieczorem, jak rozmawiał z Esterą Cwy i zaraz poznali go w więzieniu, skoro do nich był sprowadzony. Inni zaprzysięgli, iż widzieli jak Mendelbaum jechał do Kalwarji z Bachringiem, a sama Estera opowiadała kilku chrześcianom, którzy do śledztwa stawali, iż Niemiec ten sprowadzony był przez Mowszę Mendelbaum dla jej zamordowania, że jednak ją ostrzegł i od zamiaru odstąpił.

Wszystkie te zeznania przekonywają o tem, że Bachring, jakkolwiek sam nie wiele wart, chciał jednak oszczędzić życie Estery, że ją ostrzegł, a Mendelbaumowi rzetelną do oczu prawdę wypowiedział. Od poniedziałku do środy miała Estera jeszcze dwa dni czasu do zażądania pomocy i ochrony u władzy, lecz zaniedbawszy zapobiedz zbrodni fanatyków, padła ofiarą ich zagorzalstwa i nienawiści.

Współobwinieni krewni zamordowanej, Eliasz Szlamowicz Cwy i Owsiej Benjamin Cwy pouciekali, niewiadomi są z pobytu, i zdołali uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

Co do Szapsela Cwy, ojca Estery i Gołdy Cwy jej matki, walczą przeciwko nim głównie te okoliczności, że przestrzeżeni przez Bachringa o zamachu Mendelbauma na życie ich córki, nie starali się temu przeszkodzić, ani zabezpieczyć jej osoby w tak groźnem niebezpieczeństwie; że według opowiadania Bachringa matka Estery była wtajemniczona w plan jej zabójstwa, i sama drzwi domu od ogrodu na zasuwę wewnętrzną zamknęła i otworzyć miała.

Sąd kryminalny guberuji płockiej i augustowskiej z mocy art. 368, 393, 399 i 404 ord. Kr. Pr., tudzież na zasadzie art. 926 K. K. G. i P. Mowszę Lejzora Mendelbauma za uczestnictwo w rozmyślnem samobójstwie, skazał na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach przez lat dwanaście, a po ustaniu robót na osiedlenie na zawsze w Syberji; co zaś do rodziców zamordowanej Estery, tak ojca jak i matkę skazał na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie na osiedlenie w bardziej odległych miejscach Syberji; wreszcie Bachringa jedynie dla braku dowodów tymczasowie od kary uwolnił. Sąd apelacyjny wyrok powyższy w zupełności zatwierdził.

Wszyscy oni, prócz Bachringa, odwołali się do rządzącego senatu, zaś Szepszel Cwy (ojciec) przed ostatecznem wyrokowaniem sprawy w senacie, w więzieniu kalwaryjskiem życie zakończył.

Senat rządzący, po wysłuchaniu obszernych wniosków pomocnika naczelnego prokuratora, radcy kolegialnego Łysińskiego, wyroki dwóch pierwszych instancyj co do Mowszy Lejzera Mendelbauma, w swej mocy postawił, co zaś do Gołdy Cwy, matki, przeszło lat 80 mającej, zważywszy, że rodzice Estery, pomimo nieodpowiedniego jej prowadzenia się z nią wspólnie mieszkali, że Estera w skargach do władz zanoszonych nie obwiniała rodziców tylko krewnych, że mogli oni nie wierzyć Bachringowi, zdradzającemu plan Mendelbauma zabicia Estery; że podczas dokonywanego morderstwa, jako starcy zgrzybiali, mogli w swym śnie przy osłabionym słuchu nie słyszeć, co się dzieje z ich córką; z tych więc pobudek senat rządzący, co do Gołdy Cwy uchylił zaskarżone wyroki i uwolnił ją tymczasowo dla braku dowodów, z mocy art. 409 ord. Kr. Pr., stanowiąc natychmiastowe wypuszczenie jej z więzienia.

Mimo trzech jednozgodnych wszystkich instancyj sądowych wyrzeczeń karnych, Mowsza Lejzer Mendelbaum zaniósł przez pośrednictwo mecenasa podolskiego skargę restytucyjną, z prośbą o wyprowadzenie nowego śledztwa celem wykazania swej niewinności. W skardze tej przytoczył Mendelbaum tak silnej doniosłości rozumowania i zasady, z co najważniejsza, tak stanowczo deklarował usprawiedliwić swoje znane w prawie alibi, to jest wyjaśnić dokładnie, gdzie i u kogo przepędził noc, w której Estera zamordowaną została i nowemi dowodami, poprzednio nie zbadanemi, wykazać swoją niewinność, że skutkiem skargi tej senat rządzący na okoliczności w niej przytoczone nowe śledztwo wyprowadzić rozporządził. Po ukończeniu jednak śledztwa restytucyjnego, które z wielu nowemi trudnościami połączone było, Mowsza Mendelbaum zrzekł się obrony i ustnego przemówienia, na obronę więc z urzędu Mecenas Radgowski przeznaczony został, a jakkolwiek znakomity ten prawnik nie oszczędził trudu swego, aby mógł osiągnąć uwolnienie obwinionego, senat wszakże rządzący po rozważeniu nowej relacji, dodatkowe śledztwo rozbierającej i po wysłuchaniu nowych wniosków pomocnika naczelnego prokuratora radcy stanu Hubego, nie znalazł powodów do uchylenia poprzedniego wyroku swego; jakoż w rozpoznaniu skargi restytucyjnej takową wyrokiem swym jako nieuzasadnioną oddalił.

* **Zabytek starożytności.** *Gołos* pisze: W roku 1865 p. Sokołow, posłany przez byłego kuratora okręgu naukowego wileńskiego, w podróż archeologiczną, wykrył w Turowie, w północnej części Pińszczyzny, nader ważny zabytek starożytnego piśmiennictwa ruskiego — ewangelję z XI. wieku. Szkoda, że to tylko mały urywek, bez początku i końca. W tych dniach pomieniona ewangelja wydaną została w Wilnie, pod redakcją p. Hildebranda, ze wszelką ścisłością paleograficzną.

* **Moskiewskije Wiedomosti** wysyłają swego korespondenta do Dalmacji dla przesyłania dokładnych bulletynów z placu boju. Jeden z nich już przyjechał przez Bukareszt do Belgradu, a w stolicy rumuńskiej dał się słyszeć że Katkow nader gorąco zajmuje się tą sprawą.

Tenże dziennik oddaje należy hołd arcybiskupowi poznańskiemu hr. Ledóchowskiemu, za jego znane rozporządzenie do duchowieństwa, zabraniające nazywać Matkę Bożą Królową Polską.

* **Djalog amerykańsko-europejski.** Berliński dziennik *Montags Ztg.* podaje następujący ciekawy djalog Amerykanina z Europejczykiem: Amerykanin: — Co pan mówisz o naszym rządzie? Europejczyk: Co? Amerykanin: Rząd chce odtąd co dwa tygodnie „dwa miljony dolarów długu......“ Europejczyk: „...zrobić?“ Amerykanin: Przeciwnie — „spłacać!“ Europejczyk z najwyższem zadziwieniem: „Co?! Ha, chyba w Stanach Zjednoczonych nie ma ministra wojny!

* (*H. L.*) **Teatr polski.** Drugi występ panny Delchau, a pierwszy p. Delchau odbył się w poniedziałek w 3aktowym dramacie J. Korzeniowskiego, p. t. „Karpaccy Górale.“ — Sztuka ta tak sympatyczna dla tej dzielnicy Polski odgrywaną bywa zwykle przy licznem współudziale publiczności, — to też i tym razem publiczność zapełniła prawie wszystkie miejsca sali. — Na przedstawienie tego dramatu spieszy jednak publiczność — zdaniem naszem — nie dla podziwiania samego utworu, ile dla podziwiania gry artystów. Sztuka sama bowiem znana już w polskim świecie do najdrobniejszych szczegółów: każdy z widzów potrafi wyrecytować śliczne ustępy dzieła znakomitego naszego pisarza, i każdy z nas widział w każdej roli już nie jednego artysty. Ztąd powstają porównania, krytyki, niezadowolenie, a nakoniec może i miłe wspomnienia! — Ztąd wypływa drugie, konieczne następstwo: Nie jeden podstarzały kawaler, który w młodszym swym wieku podziwiał naprzykład pannę X, w roli Praksedy, dzisiaj gdy przekroczył już czterdziesty krzyżyk, nie może zachwycić się grą panny Y, w tejże samej roli.

Ztąd wypływa nakoniec, że artyści, mający zamiar występywać w jednej z ról tej pięknej sztuki, podejmują się rzeczy bardzo trudnej — chociaż mówiąc nawiasowo, żadna z ról nie jest tak trudną, aby ją dobrze oddać nie można, bo samo wygłoszenie tak pięknie zestawionych słów, wystarczy, aby sprawić efekt. W obsadzeniu ról zaszła tym razem znaczna zmiana, dla tego chcemy dać obszerniejsze sprawozdanie, a to tem bardziej, że po pierwszym występie panny Delchau z braku miejsca nie mieliśmy sposobności pomówić obszerniej o grze tej młodej artystki, — tudzież nie nastręczała nam się dotąd sposobność do ocenienia gry pana Leszczyńskiego. — Panna Delchau posiada, jak to już powiedzieliśmy po pierwszym jej występie, talent niepospolity. Talent ten potrzebuje jednakże umiejętnego kierownictwa, pracy i studjów, ażeby doprowadził młodą artystkę do tego stopnia doskonałości, na jakim właśnie przezeń stanąć powinna. Przez bezwarunkową pochwałę panny Delchau po jej pierwszym występie, nie chcieliśmy wcale powiedzieć, jakoby panna Delchau była już skończoną artystką, chcieliśmy tylko oddać zasłużoną pochwałę tam, gdzie się należała w istocie. — Nie jesteśmy jednak w tem miłem położeniu, ażeby oddać tej młodej artystce, rokującej wielką nadzieję, b e z w a r u n k o w ą pochwałę po jej drugim występie w roli Praksedy. — W roli tej była p. Delchau tylko warunkowo dobrą, to jest: miała tylko kilka chwil bardzo szczęśliwych; a mianowicie w pierwszym akcie, pierwszej scenie, gdzie wystąpiła jako młoda, hoża i szczęśliwa góralka, wolna od zgryzot i niepowodzeń. W tej scenie była prawdziwą czarnobrewą hucułką. Inaczej zupełnie wydała się p. Delchau w scenach następnych, a mianowicie w scenach, gdzie rozpoczyna straszną walkę z uczuciem miłości, starganem tak bezwzględnie przez złość ludzką. — Tu była p. Delchau raczej wypieszczonem dzieckiem salonu, aniżeli namiętną a dziką córką *czornej hory*. Niedostateczności te nie są wreszcie wynikiem złego pojęcia roli, jak raczej braku sił fizycznych, ażeby za pomocą tychże uwidocznić walkę wewnętrzną. — To samo da się powiedzieć i o ostatniej, a najważniejszej scenie, w której Prakseda występuje jako obłąkana. Usiłowania młodej artystki były jak największe — rezultat mierny. Obłąkana hucułka nie jest przecież Lady Makbeth. Panna Delchau rozwinęła w tej pięknej scenie za wiele elegancji, a główną cechą całej tej roli jest prostota. Uwagi te robimy jedynie w tym celu, ażeby przestrzedz p. Delchau przed grą w rolach nieodpowiednich jej indywidualności. Najlepszą Praksedą, jakąśmy na naszej scenie za dyrekcji p. Miłaszewskiego widzieli, była p. Szymańska.

Rolę Antosia Rewizorczuka objął po p. Kalicińskim p. Leszczyński. — Słuszne bardzo uwagi zamieścił po pierwszym występie p. Leszczyńskiego, *Dziennik Literacki*. Do tych uwag co do zdolności, artyzmu i przydatności p. Leszczyńskiego na naszej scenie, dodamy tylko tyle, że artysta ten usprawiedliwia po każdym występie wyrzeczone o nim zdanie sędziów kompetentnych. — Co do gry w roli Antosia, to śmiało porównujemy p. Leszczyńskiego do wszystkich na naszej scenie w tej roli dawniej występujących artystów. Pod względem ujmującej i wspaniałej postawy, lekkości ruchów i stosownej charakterystyki, nie pozostawił p. Leszczyński nic do życzenia. W deklamacji zachował naturalny spokój, a gra mimiczna, osobliwie w ostatniej scenie trzeciego aktu była szczególnie dobrą. Stronę komiczną tego dramatu reprezentował tym razem p. Delchau. — Sama rola ze względu na to, że jest nieznaczną nie nastręczyła temu artyście sposobności do okazania swoich zdolności, — o których wątpić nie chcemy. P. Delchau, występując w tej roli, miał wreszcie do walczenia z znakomitym rywalem, panem Linkowskim, którego nie tak łatwo pokonać. Reszta ról, a mianowicie rola Marty (p. Hubertowa), Prokopa (p. Baranowski), Maksyma Tychończuka (p. Królikowski), Anny, żony Prokopa (p. Linkowska) i arendarza (p. Galasiewicz) była odegraną jak zwykle z wielką starannością.

Zniewoleni jesteśmy także, podnieść strategiczną stronę przedstawienia tego, i donieść, że bandyci mogli z łatwością pokonać wojsko ich ścigające, bo zabrakło mu jak zwykle amunicji. Sam herszt błagał bodaj o jeden wystrzał, koniecznie potrzebny do ranienia go w nogi, a tu .. ani rusz! Nareszcie postrzelono go b e z w y s t r z a ł u w p r a w ą n o g ę, powyżej kostki. Przy opatrywaniu rany w skutek rozkazu komisarza, zrobiono bandaż na l e w e j n o d z e powyżej kolana!

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse otrzymała z Cattaro pod dniem 24. b. m. następujący telegram:

„Siła zbrojna skoncentrowana w naszem mieście dla stłumienia powstania, wynosi 3,800 ludzi. Ale stosunkowo jest ona za mała. Na jutro zapowiedziano przybycie pułku Mariocica, który liczy 1,800 ludzi. Powstańcy zabrali w twierdzy Stanjewicza wszystką amunicją i 2 działa. Powstanie rozprzestrzenia się i wzmaga szczególnie nad turecko-albańską granicą. Turcy obawiają się napadu Czarnogórców na Skutari. — Powstańcy oblęgają ciągle twierdzę Dragali. — Twierdzę Stanjewicza wydali Morlacy, którzy zostali wysłani po żywność. Oni otworzyli powstańcom bramy.“ Budnę, w której stoi oddział sztrzelców, oblega 600 powstańców. Cesarz wezwał do Peesztu ministrów Brestla, Kuhna i Giskrę, aby im dać polecenia względem kotarskiego powstania.

Corres. Italienne zapewnia, że sułtan nie pojedzie do Egiptu na otwarcie suezkiego kanału.

W Warszawie otwarto dnia 24. bm. uniwersytet warszawski.

Cennik Izby handl. i prz

we Lwowie dnia 26. października.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	238	00	240	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	50	199	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 zł				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	00
Banku hypot. galic. 6%	88	35	88	90
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	72	70	73	25
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	78	5	84
Napoleondor	9	78	9	88
Półimperjał rosyjski	9	95	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	80	1	82
Srebro	120	50	122	50

(II.–III.: bez kuponu bieżącego)

Ceny targowe lwowskie.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	ct.	do zł.	ct.
Pszenica	170	8	20	8	30
Żyto	160	4	50	4	75
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	75	5	00
Owies	100	2	60	2	70
Kukurudza	170	5	60	5	70
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	00	45	00
Rzepa	150	13	50	14	00
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	5	00	5	80
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	75	13	00

Telegrafowane kursa wiedeńskie

26. października.

5% Metaliki 59 zł. 70 ct., 5% Metaliki z procent. z maja i listopada 59 zł. 70 ct. Obligi 5% pożyczki narodowej 69 zł. 10 ct. Losy pożyczki z r. 1860 93 zł. 90 ct. Akcje banku wiedeńskiego 709 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 244 zł. 50 ct. Londyn 122 zł. 80 ct. Srebro 120 zł 65 ct. Dukat cesarski 5 zł. 85½ ct.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 26. paźdz. godzina 2. m. —. popoł.

Węgierskie kredyt. 82.75. Anglosy 238.—. Anglo-Hungarja 88.50. Akcje Karola Ludwika 238.25. Akcje siedmiogr. 160.50. Kolei poł. 254.50. Alfölsk. 163.75. Staatsbahny 370.—. Czerniow. 198.75. Nordost. 153.—. Nordbahn 211.—. Rudolf. 160.50. Ostbahn 83.25. Oblig. indem. 72.30. Losy z r. 1864. 115.75. Theissbahn 242.50.

Usposobienie ożywione.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 26. października 1869. 6. godz. 15. m. wieczór.

Akcje kredytowe 244.25. Akcje anglo-austr. 236.75. Akcje banku obrotowego 110.75. Kolei Karola Lud. 236.75. Kolei południowej 252.75. Franko-austr. 94.—. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb. 65.— Kolei Elżbiety 180.—. Bank bud. wied. 53.—. Losy z r. 1860. 93.75. Napoleondor. 9.81½. Renta austr. 59.60 Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—.

Usposobienie: średnie.

Kursa zagraniczne.

Paryż 26. paźdz. Renta 71.55. Lombardy 526.—. Amerykany —.—. Rumuny —.—.

Berlin 26. paźdz. Bankn. ros. 76.—. Akcje kred. 99¾. Lombardy 139⅛. Galicyjskie 98½. Kolej państwowa 202.—. Rumuny 71.—. Austr. banknoty 83.—. Na Wiedeń 81⅞. Usposobienie stałe.

Wrocław 26. paźdz. Pszenica loco 84.—. Żyto 63.—. Owies 33.—. Rzepak ozimy loco 252.—. Koniczyna cz. —.—

Filia Banku Angielsko-austrjackiego

we LWOWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. Września 1869

5°|₀ ASYGNATY KASOWE

***z ośmiodniowem wypowiedzeniem* wydaje,**

i od wszystkich w obiegu będących 8 5—0

Asygnat kasowych z dniem powyższym **5°|₀** liczy.

C E N N I K

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

		zł.	ct
Dra Lutzego w Köthen:			
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30go roztarcia		8 zł.	— ct
„ „ 60 „ „ „ „		12 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „		15 „	— „
„ „ 114 „ „ „ „		24 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „	rezerwowa	25 „	— „
„ „ 24 „ „ „ „	„	12 „	— „
„ na anginę z broszurką		2 „	— „
„ od bolu zębów		2 „	50 „
„ „ cholery		2 „	— „
Dra F. A. Günthera w Langensalza:			
Apteczka o 120 środkach w płyuie, 3ciej i 6tej potęgi		23 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „		18 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „		11 „	50 „
„ „ 48 „ „ „ „ „		8 „	50 „
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia		10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „		9 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „		6 „	— „
„ „ 44 „ „ „ „	kieszonkowa	6 „	50 „
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:			
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi		30 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „		22 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „		18 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „		12 „	— „
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:			
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi		5 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „		7 „	50 „
„ „ 60 „ „ „ „ „		10 „	50 „
„ „ 80 „ „ „ „ „		14 „	— „
„ „ 120 „ „ „ „ „		20 „	— „
„ „ 160 „ „ „ „ „		25 „	— „
„ „ 180 „ „ „ „ „		28 „	— „
„ „ 240 „ „ „ „ „		35 „	— „
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia, w pularesie		6 „	— „
„ „ 40 „ „ „ „ „		10 „	— „
„ „ 60 „ „ „ „ „		13 „	— „
„ „ 80 „ „ „ „ „		16 „	— „
Każdy środek pojedyńczo		— „	18 „

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.

		zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		— zł.	50 ct.
Dr. Günthera środ d a bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej	flaszka	1 „	— „
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego	paczka	— „	15 „
„ „ z żołędzi	¼ funtowa „	— „	10 „
Czekolada homeopatyczna	funt	1 „	50 „
Cukier mleczny	„	2 „	— „
Maczek homeopatyczny	„	2 „	— „
Opłatki homeopatyczne	„	— „	— „
Spirytus homeopatyczny	„	2 „	— „

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 zł.
2. To samo dzieło spolszczone przez dra Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „
4. **Weterynarja** Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 7 4—?

Już wyszedł **ósmy** numer pisma humorystycznego

SZCZUTEK.

Pismo to wychodzi dwa razy na miesiąc. — Przedpłata zamiejscowa wynosi rocznie **3** zł. **60** ct. — Półrocznie **1** zł. **80** ct. — kwartalnie **90** ct. w. a.

Adres: Lwów. Redakcja „Szczutka“ liczba 9²/₄ przy ulicy Szerokiej. We Lwowie można prenumerować we wszystkich księgarniach i w sklepach pp. Jürgensa, Jaskólskiego, Bogdanowicza i Wissmüllera.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

Filie w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20. Października 1869

ASYGNACJE KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ 14 „ „ „
5½ „ „ „ 30 „ „ „
6 „ „ „ 60 „ „ „

Asygnacje kasowe Banku hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryj.

Lwów, 18. Października 1869.

13 9— ?

Dyrekcja.

CENNIK

nasion jarzynnych i kwiatowych Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego

we Lwowie.

A). Jarzyny.

	łut.	zł.	ct.
Karafioły erfurckie	1	—	70
„ angielskie, stadholdzkie cypryjskie	1	—	45
„ hagskie 1000 ziar.		—	60
500 „		—	30
Brocoli białe	1	—	10
Kapusta holenderska wcześna cukrowa lub bruksel.	1	—	12
Galarepa inspektowa wiedeńs.	1	—	15
Brukiew biała lub żółta	1	—	4
Lewanda	1	—	10
Szpinak angielski zimowy	1	—	10
Marchew biała holenderska lub paryzka	1	—	12
„ pastewna olbrz. 1 f.		—	70
„ Altringham słodka	1	—	6
Pietruszka wcześna lub zimowa	1	—	5
Selery erfurckie	1	—	12
Sałata kamiennogł.	1	—	12
„ paryzka cukrowa	1	—	15
„ mięszana	1	—	10
„ Endywia drobna lub szerokol.	1	—	10
Ogórki zwykłe długie	1	—	12
„ najwcześniejsze drobne i gronowe	1	—	24
„ Arnstadzkie olbrzymie 10 ziarnek	—	—	24
„ długie wężowe	1	—	35
Karczochy francuskie	1	—	20
Kawony szczypta	—	—	8
Melony amerykańskie Chito-ananasowe, lub Kantalupy szczypta	—	—	8
Mak biały lub niebieski	1	—	3

Kwiaty.

a) ogrodowe.

	500 ziarn ct.	szczyp. ct.
Astry rurkowe czyli piórkowe.	25	4
Ageratum mex.	—	6
Antirrhinum (Lwia paszcz.)	—	6
Amarant dwubarwny (Nieśmiert.)	—	4
Bellis perennis. Stokrótka.	—	15
Caliopsis. Zazdrośnica	—	6
Cheirantus ann. Lewkonia ang. i lakowe	25	6
„ grandifl. wielko-kwiet	32	8
„ jesienne lub zimowe	32	8
Cacalia	—	4
Collinsia	—	4
Cleome trachysp.	—	4
Convolvulus tric.	—	4
Celosia crist. Koguci grzebień	—	8
Commelina coelestis. Przewdzięk.	—	4
Dianthus barbatus. Kupczaki	—	4
„ imperialis. Goździki chińskie ces.	—	4
„ Heddewig gwoź. popr.	—	10
„ laciniatus „ kędzier.	—	10
Delphinium fl. pl. Ostróżka pełna		
„ mięszana	—	6
Dianthus caryoph. Goźdz. ogr. pełne	—	15
„ plumarius „ piórk.	—	20
Elichrysum fl. p. Nieśmiertelnik	—	4
Gomprena	—	4
Hedysarum cor. Koniczyna kwiat.	—	4
Linum grandiaflorum. Len	—	4
Lychnis fulgens. Ognik firletka	—	4
Lobelia erinus	—	4
Nemophilia ins i disc. Kwiat gaj.	—	4
Nicterinia cap. Nocne ptaszki p.	—	12
Petunia hybrida	—	10
Phlox drumondi. Płomienniki	—	6

		szczypta
Portulaca	—	6
„ grandifl. pl.	—	24
Reseda odorata	—	4
Rhodante Manglesi	—	10
Ricinus africanus	—	6
Salpiglossis grfl. Tujałka	—	10
Salvia coccinea.	—	8
Schizanthus retusus Rajskie ptaki	—	6
Scabiosa major. Dryjakiew.	—	4
[illegible] eleg. flpl. Starzec nadob.	—	10
Tropeolum majus. Nasturcja	—	4
Verbena hybrida Koszysko w najpiękniejszym gatunku	—	24
Viola tric. maxima. Bratki miesz.	—	6
„ gf. Bratki w najp. gat.	—	20
Zinia eleg. flp. Cynka nadob. peł.	—	8
b) kwiaty wazonowe i zimotrwałe.		
Althea rosea fl. pl. Malwy pełne	—	6
Acacia farnesiana. Akacja pach.	—	10
„ lophanta	—	6
Calceolaria tigrida, Damski pantof	—	30
Chryzanthemum indicum flpl. Złotokwiat	—	6
Hesperis matronalis. Fiołki nocne pełne	—	6
Cobea scandens, Powój amer. prześl.		18
Gynerium argeotum, wspaniały	—	10
Georgina fl. pl.	—	20
Goździki wazonowe wyborowe	—	40
Latania bourbonica, Palma	—	24
Pelargonium Odier z najpięk. gat.	—	30
„ Fancy „ „	—	30
Cheiranthus cheiri. Lak	—	10
Anemone fl. pl. Zawilec pyszny 12 szt.		40
Ranunculus fl. pl. najpiękniej. „ „		20
Gladiole gand. 1 sztuka	—	15
Hiacynty 1 „	—	15
Tulipany 1 „	—	6

Sprzedaż dla członków Towarzystwa o 10 procent taniej załatwi: *a)* Zarząd Towarzystwa pod l. 615³/₄; i p. Konstanty Kluczenko w gmachu Ossolińskich

Sprzedaż dla szanownej publiczności załatwia handel Karola Glanca, przy placu Marjackim.

Szczepy 5 -7 letnie a mianowicie grusze i jabłonie wyborowe sztuka po 50 ct.
dla członków Towarzystwa „ „ 45 „
dtto II. klasy dla szanownej publiczności „ „ 40 „
dla członków Towarzystwa „ „ 35 „

Filia c. k. uprzywil. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od d. **1. września 1869** począwszy, wydaje

ASYGNATY KASOWE

4 - procentowe za 2-dniowem
4½-procentowe za 8-dniowem
5 - procentowe za 14-dniowem
} wypowiedzeniem,

i że wszystkie jej **4°|₀** Asygnaty kasowe w obiegu znajdujące się, od **1. września** 1869 począwszy, po 4½ od sta za **8**mio dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

21 7—?

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.